

Remont ul. Frysztańskiej - gorący temat sesji

Data publikacji: 29.11.2016 13:10

Ulica Frysztańska w Cieszynie, podobnie jak ulica Pikiety, wreszcie doczekała się remontu. Inwestycja ta jest już na finiszu, a wczoraj (28.11) rozpoczęły się czynności odbiorowe. Remont ul. Frysztańskiej budzi jednak sporo emocji. Na ostatniej (24.11) sesji Rady Miejskiej wywiązała się w tej kwestii długa dyskusja.

Na początku czerwca br. informowaliśmy na łamach naszego portalu o pierwszych utrudnieniach na ul. Frysztańskiej w Cieszynie w związku z remontem tej drogi. 7 czerwca wprowadzono tam ruch wahadłowy. Wykonawca remontu informował, iż utrudnienia mogą potrwać do 18 listopada. W sierpniu podaliśmy, że ul. Frysztańska od skrzyżowania z ulicą Chemików w Cieszynie, aż do granicy miasta w Pogwizdowie, na okres trzech miesięcy będzie zamknięta. Obecnie remont ul. Frysztańskiej jest już na finiszu. W poniedziałek (28.11) zaplanowano rozpoczęcie czynności odbiorowych.

Remont ul. Frysztańskiej w Cieszynie i przeciągające się prace wywołały sporo emocji, zwłaszcza wśród osób mieszkających przy tej drodze. Dlatego też na ostatniej (24.11) sesji Rady Miejskiej rozwinęła się w tej sprawie długa dyskusja. Głos zabrali zaproszeni goście: Wiesław Sosin, Dyrektor MZD w Cieszynie oraz Magdalena Suchanek-Kowalska. Po krótkim omówieniu inwestycji, zakresu zadania, wykonanych prac i omówieniu problemów, z którymi zetknął się wykonawca, głos zabrała radna Gabriela Staszkiwicz.

Radna, dodajmy mieszkanka Markłowicz, przygotowała na sesję prezentację multimedialną przedstawiającą etapy prac remontowych na ul. Frysztańskiej. Staszkiwicz wskazała na problemy, z jakimi borykali się mieszkańcy przed remontem, kiedy droga była w fatalnym stanie, ale również na problemy, z którymi przyszło im zmierzyć się w trakcie remontu. **Tydzień przed Świętem Narodowym zostaliśmy zaskoczeni jako mieszkańcy ponieważ dojazd do naszych posesji był niemożliwy. Zostaliśmy odcięci. (...) Nie poinformowano nas o tym** – żaliła się radna.

Gabriela Staszkiwicz w swojej prezentacji zawarła również informacje o tym, czego nie udało się zrobić w trakcie remontu (wskazała m.in. na chodnik prowadzący do stacji PKP). **Co dalej?** – pytała radna. **My z tzw. Markłowicz chcielibyśmy wiedzieć kiedy ten remont tak naprawdę się zakończy. Te 5 miesięcy remontu z pewnością będziemy jeszcze naszym wnukom opowiadać. (...) Nie rozumiemy dlaczego w projekcie jest coś innego, a w rzeczywistości coś innego** – mówiła Staszkiwicz.

Na uwagi radnej odpowiedziała Dyrektor PZDP. **Nie jest to łatwa działka. Nikt nie obiecywał, że będzie łatwo. Teren jest ściśle zurbanizowany. Dopasowanie się do wszystkich elementów, jak również przewidzenie wszystkiego w toku projektowym jest niemożliwe. Jak Państwo wiecie chcieliśmy zaprojektować to jak najlepiej, temu też służyły konsultacje społeczne. Pewne rzeczy po tych konsultacjach zostały wprowadzone do dokumentacji projektowej, a pewne, zawsze przy takiej inwestycji, wychodzą w trakcie realizacji. Było to przedstawione dziś bardzo jednostronnie. Większość rzeczy, które Pani zaprezentowała to detale, które są jednak czasochłonne i pozostawia się je do wykończenia na sam koniec** – zaznaczyła Suchanek-Kowalska.

Dyrektor PZDP odniosła się m.in. do takich uwag jak: szerokość zjazdów (**przyjęto zasadę, że szerokości wjazdów będą wychodziły od szerokości bram**), dojeżdżenie do dworca kolejowego (**zaplanowane**), ulica Bukowa (**błąd wykonawcy – koszty skorygowania błędu nie ponosi miasto ani powiat**), odprowadzenie wód, drogi dojazdowe (**po zakończeniu robót wykonawca będzie miał obowiązek odtworzenia tych dróg, poboczy, które zostały zniszczone** - tłumaczyła Suchanek-Kowalska).

Radna Staszkiwicz negatywnie odniosła się do wypowiedzi Dyrektora PZDP, wskazując na nieodpowiedni nadzór oraz pozostawiające wiele do życzenia, utrzymanie porządku na placu budowy. Suchanek-Kowalska zaznaczyła, iż odbywały się cykliczne rady budowy. **Zwracaliśmy na pewne kwestie uwagę wykonawcy. Innego narzędzia**

nie mamy. (...) Był nadzór nad tą budową. Jednak jest to ogrom prac, czynnik ludzki i czasami ciężko zdyscyplinować wykonawców. To nie znaczy, że nie podejmowaliśmy takich działań – tłumaczyła Suchanek-Kowalska. Radna wskazała także na brak odpowiedniej komunikacji z mieszkańcami.

MSZ